Jezus przybył do Jerozolimy i wszedł do świątyni. Obejrzał wszystko, a że pora była już późna, wyszedł razem z Dwunastoma do Betanii. Nazajutrz, gdy wyszli z Betanii, uczuł głód. A widząc z daleka drzewo figowe, okryte liśćmi, podszedł ku niemu zobaczyć, czy nie znajdzie czegoś na nim. Lecz przyszedłszy bliżej, nie znalazł nic prócz liści, gdyż nie był to czas na figi. Wtedy rzekł do drzewa: "Niech już nikt nigdy nie je owocu z ciebie". Słyszeli to Jego uczniowie. I przyszli do Jerozolimy. Wszedłszy do świątyni, zaczął wyrzucać tych, którzy sprzedawali i kupowali w świątyni, powywracał stoły zmieniających pieniądze i ławki tych, którzy sprzedawali gołębie, i nie pozwolił, żeby kto przeniósł sprzęt jaki przez świątynię. Potem uczył ich mówiąc: "Czyż nie jest napisane: Mój dom ma być domem modlitwy dla wszystkich narodów? Lecz wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców". Doszło to do arcykapłanów i uczonych w Piśmie i szukali sposobu, jak by Go zgładzić. Czuli bowiem lęk przed Nim, gdyż cały tłum był zachwycony Jego nauką. Gdy zaś wieczór zapadł, wychodzili poza miasto. Przechodząc rano, ujrzeli drzewo figowe uschłe od korzeni. Wtedy Piotr przypomniał sobie i rzekł do Niego: "Rabbi, patrz, drzewo figowe, któreś przeklął, uschło". Jezus im odpowiedział: "Miejcie wiarę w Boga. Zaprawdę powiadam wam: Kto powie tej górze: «Podnieś się i rzuć w morze», a nie wątpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie. Dlatego powiadam wam: Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierzcie, że otrzymacie. A kiedy stajecie do modlitwy, przebaczcie, jeśli macie co przeciw komu, aby także Ojciec wasz, który jest w niebie, przebaczył wam wykroczenia wasze".

Rytm spotkań wspólnoty jest jak bicie serca. Skurcz - zbliżenie: schodzimy się, modlimy, śpiewamy, rozmawiamy. Rozkurcz - oddalenie: wracamy do swoich domów, rodzin, zajęć, codzienności. Skurcz - zbliżenie: schodzimy się, modlimy, śpiewamy, rozmawiamy... To jest jak bicie serca, bicie które sprawia że ożywają wszystkie członki mistycznego Ciała i otrzymują wraz z przepływem Ducha to, czego potrzebują do rozwoju i wypełniania swojej funkcji, do życia.

Wzruszający jest ten obraz. Dziś dotarło do mnie, że i Jezus taki rytm przez pewien czas realizował - właśnie to jest opisane w niniejszej Ewangelii. Jerozolima - starcia z faryzeuszami, nauczanie, uzdrawianie... za dnia. Wieczorem przejście do Betanii. Tam mieszkała Marta, Maria i Łazarz. Jezus zapewne u nich po prostu sobie mógł odpocząć, zaczerpnąć radości z przebywania wśród przyjaciół. Rytm spotkań: Betania - Jerozolima - Betania - Jerozolima...

I drzewo figowe w tym wszystkim: pozbawione owoców. Zawsze mnie to frapowało: dlaczego Jezus zażądał od tego drzewa owoców wiedząc, że to nie pora na figi? To drzewo stało przy drodze między Betanią a Jerozolimą - być może to obraz kogoś, kto próbuje uciekać we wspólnotę od spraw codziennego życia i przez to staje w miejscu, nie wydaje owoców. Nie

bierze się za bary z własną codziennością, lecz szuka tylko zaspokojeń emocjonalnych w modlitewnych i towarzyskich chwilach spędzanych wśród życzliwych ludzi.

Być może.

Dlatego Jezus przestrzega: *Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierzcie, że otrzymacie. A kiedy stajecie do modlitwy, przebaczcie, jeśli macie co przeciw komu, aby także Ojciec wasz, który jest w niebie, przebaczył wam wykroczenia wasze.*

Dlaczego mam modlitwę prośby zaczynać od przebaczenia? Może właśnie po to, by nie uciekać od swojej Jerozolimy do Betanii, lecz odważnie wejść w rytm miłości - rytm Bożego Serca. Tylko ten rytm pozwoli na przepływ Ducha ku tym, którzy w naszej codzienności potrzebują Go najbardziej.

meroutka